**Nr. 151.** — We Lwowie, Wtorek dnia 4. Czerwca 1872. — **Rok XI.**

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne, o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

**Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.**

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

## Prenumerata

na Gazetę Narodową wynosi na prowincji z **Tygodnikiem Niedzielnym**

od 1. czerwca do ostatniego sierpnia - - 5 złr. — ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 70 „

W miejscu bez **Tygodnika Niedzielnego**

od 1. czerwca do końca sierpnia - - 3 złr. 75 ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 . „ 30 „

**Lwów** d. 4. czerwca.

(Sprawa ugodowa. — Sprawa landwerzycka i inne sprawy ustawodawcze. — Organizacja płac urzędniczych i sądowa.)

Schuselkowska *Reform* pisze: „Sprawa galicyjska i reforma wyborcza, których załatwienie i przeprowadzenie grudniowcy jako najpilniejsze rządu i parlamentu zadanie ogłosili, zostały na niepewne odłożone. Przewidywali to wszyscy rozumni. Ale centraliści musieli zarazem poznać, że teraz na nich przyszła kolej być z kwitkiem puszczonymi i do domu odprawionymi. Pan minister-prezydent objawił to (w komisji konstytucyjnej d. 27. zm.) w sposób, niepozostawiający nic do życzenia.“

*Sonn- und Montagszeitung* poświęca tej sprawie obszerny artykuł i tak kończy: „Widmo ugody galicyjskiej (wyrażenie *Nowej Pressy*) w samej rzeczy znika, ale sposób, w jaki się zjawiło i znikło, ma coś złowrogiego dla centralistów, i cała sofistyka tego świata nie zdoła zażegnać w grudniowcach niesamowitego uczucia, którem go widmo galicyjskie nawidziło. Niepewność położenia wzmaga się groźnie. Te niesłychane, że tak powiemy, rozprawy ponownie a niezbicie wykazały, jaki zamęt pojęć panuje w gabinecie i w Izbie. Kiedyś, jeżeli wolność słowa zostanie w Austrji przywróconą, będzie mógł dziejopis w całej prawdzie skreślić historję tych rozpraw, tę tkankę z obłudy, nieudolności i złośliwości złożoną. Dzisiaj możemy tylko powiedzieć, że ucieszyło nas poniekąd zakończenie tej nędzoty. Cierpliwość Polaków wystawiono na najcięższą próbę, i odbyli ją z zaparciem się. Dobra ich wola dotrwała aż do ostatka, i i swoją waleczną statecznością zmusili przywódzców większości do zupełnego zdemaskowania polityki centralistycznej. Wróciwszy do kraju będą posłowie polscy mogli powiedzieć: „Obywatele! Szczerze walczyliśmy za życzenia narodu, chwytaliśmy za każdą nawet najdrobniejszą nadzieję, nie odrzucaliśmy najmniejszej nawet koncesji, i chcieliśmy wam pozostawić decyzję — aż oto nam oświadczono, że i najlichsza bagatelka jest dla nas za wiele, aż nad naszym narodem i jego życzeniami przeszli do porządku dziennego.“ — Prawda, wówczas już widmo polskie nie będzie się tłuc po Radzie państwa, jak już dawno znikło widmo czeskie; będzie spokojniej w walącej się budzie pod Szkocką bramą, gdzie to tak łatwo sobie przechodzą do porządku dziennego nad życzeniami ludów. Dziennikarscy lokaje ministerstwa będą się radować a stosunki nasze prawno-polityczne przedstawiać jako niepodobne do wstrząśnienia. Ale jak dziś, tak i wtedy nie znajdą wiary u dojrzałych politycznie obywateli, którzy wiedzą, że życzenia ludów zawsze się ziszczają, i że opierający się tym życzeniom władcy grają tylko rolę strachów nieudolnych.“

Wszystko to piękne i w przeważnej części prawdziwe, i dziękujemy za te słowa obu tym niemieckim pismom wiedeńskim — ale nie możemy dać wiary temu, co na razie, co dzisiaj i na czas najbliższy jest główną rzeczą. Dopóki powszechna wystawa wiedeńska nieodbyta, dopóty nie należy się spodziewać upadku gabinetu centralistycznego, a zatem i puszczenia centralistów z kwitkiem — zwłaszcza gdy najbliższe cesarza sfery dworskie, które działały w duchu anticentralistycznym, ze zgonem arcyks. Zofii utraciły najwalniejszy punkt oparcia. Od chwili, gdy według nauki lekarskiej, zgon jej był nieuchronny, pisma i koła centralistyczne z coraz większą bezczelnością zaczęły prawić i pisać o ugodzie galicyjskiej, aż w sobotę, gdy trumnę jej spuszczono do katakumb kapucynów, *Nowa Presse* wystąpiła z artykułem, który jest zapowiedzią więcej niż rozszarpania krajów Austrji na departamenta na rzecz kliki centralistycznej.

Być jednak może, iż zgon arcyks. Zofii oddziała dla nas pomyślnie w sferach węgierskich. W chwili ustępywania Hohenwarta z gabinetu pasowały się z sobą dwa wpływy: Madiarów, którzy ciągle pragnęli usunąć wszelki, najsłabszy pośredni wpływ arcyksiężny Zofii, z wpływem jej, która, jakiekolwiek były jej zapatrywania ultramontańskie i absolutyczne, nienawidziła madiaronizmu i centralizmu, jako prowadzących do upadku Austrji. Dopóki centralizm w Austrji nie był zagrożonym, Madiary nie bardzo głaskali jego menerów; doznał tego nieraz Giskra, nawet przy wstąpieniu Hohenwarta do steru. Ale gdy ujrzeli, kto zacz jest Hohenwart, wnet sami pochwycili odepchniętą niedawno rękę Giskrów; a po doprowadzeniu już prawie do skutku ugody z Czechami, całej forsy użyli — aż Hohenwarta obalili. Z szyderstwem wtedy, w granicach kodeksu karnego trzymanem, opisywali, jak arcyks. Zofia wyjechała była do Salzburga. Dzisiaj już czyste jest dla Madiarów pole, i nie bardzo im konieczny sojusz z centralistami. Ztąd to może pochodzi artykuł „*Pesti Napla*, któryśmy wczoraj przytoczyli.

Pozwoli sobie tutaj autor odpowiedzieć niewielu słowy na zarzuty, jakie z kilku bardzo godnych stron zrobiono z powodu jego artykułu sobotniego. Sąd o tonie, o mierze w pochwałach i ztąd wynikłych dedukcjach, pozostawia do woli każdego. Ale z całą pogodą sumienia może powiedzieć, że fakta, jakie tam przytoczył, są w zupełności prawdziwe. Tam to szukać należy owych „sfer decydujących“, o których ciągle przy każdej ważnej kwestji prawnopolitycznej pisano, które ciągle straszyły centralistów niespodziankami, jak np. zwrotem do systemu anti-centralistycznego. Ten to strach napędzał centralistów do gorączkowych porywów. Jeżeli zaś powiadano nawet, że nieprawdą jest, iż arcyksiężna Zofia przy końcu miała mir u Wiedeńczyków, to odpowie, że twierdzenie to czerpał on ze źródeł takich, w tym względzie niepodejrzanych, jak pisma „młodej“ frakcji centralistycznej. Zarzut, jakoby pochwalał konkordat i absolutyzm, jest wprost niedorzecznem przywidzeniem.

---

Uchwała komisji Izby posłów do spraw landwery, przejścia do porządku dziennego nad projektem rządowym o wzmocnieniu kadrów landwery, zapadła jeszcze w poniedziałek d. 27. z. m., a sprawiła takie zamieszanie w kołach rządowych i centralistycznych, że półurzędowa *Reichsrathscorrespondenz* nie podała żadnej wiadomości o tem posiedzeniu, a pisma wiedeńskie podały dopiero po siarczystym artykule *Pester Lloyda*. Komisja ta składa się z 12 członków (między tymi p. Kirchmayer), i odbyła dopiero tylko trzy posiedzenia. Na pierwsze zeszło się zaledwie 5 członków, tak że zamieniło się w poufną gawędę, przyczem jednak minister obrony krajowej wręcz oświadczył, że obstawać będzie przy wszystkich szczegółach projektu. Na drugiem posiedzeniu już było 8 członków, i minister Horst motywował projekt. Dopiero na trzeciem można było przystąpić do rozprawy ogólnej w obecności 9 członków i ministra. W toku dyskusji zapytuje p. **Figuly** ministra, czy obstaje przy §. 10., który normuje zbyt wygórowaną siłę kadrów. Minister **Horst** odpiera, że przy wszystkich szczegółach obstaje. Na to woła **Rechbauer**, że dla Austrji landwera taka jaka jest, wystarczy, i stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą nowelą landwerzycką. Przy głosowaniu oświadczają się pp. Rechbauer, Demel, Figuly i Pauer za tym wnioskiem — a pp. Giskra, Tinti, Zedtwitz i Seidel przeciw. Ponieważ była równość głosów, więc głosował przewodniczący dr. Gross — a to za wnioskiem Rechbauera — a zatem komisja uchwaliła przejście do porządku dziennego nad sprawą żywotną dla państwa, w programie rządu (w mowie tronowej) podniesioną, i przez Izbę (w adresie), chociaż dość chłodno, przyjętą. Sama komisja przeraziła się tej uchwały. Zapewne zostanie obaloną, kiedy Rechbauer przedłoży sprawozdanie w komisji do przyjęcia; bo wtedy zapewne będą i pp. Jessernig, Widulicz i Kirchmayer, którzy są za nowelą.

Organa ministerjalne i w ogóle centralistyczne chciały tę sprawę przemilczeć, ale *Pester Lloyd* ją podniósł, i w piorunującym artykule wprost oświadczył, że politycy, co tę uchwałę powzięli, są osłami, że rządy swego stronnictwa chcą zabić, że nadto dlatego nie chcą aby monarchia posiadała dostateczne siły wojskowe — „ponieważ Austrja wcale żadnej siły zbrojnej nie potrzebuje, skoro jej podostatkiem posiadają Niemcy i Moskwa“.

Czyżby dopiero teraz przyszedł *Pester Lloyd* do tego poznania!

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów miało przyjść pod obrady przedłożenie rządowe ustawy o próżniakach i włóczęgach, oraz ustawa o należytości za akta notarjalne. Z pierwszej ustawy wyjmujemy następujące przepisy: „Kto nie mając stałego miejsca zamieszkania, lub opuściwszy takowe, włóczy się bez zatrudnienia i bez pracy, i nie może się wykazać, że posiada środki na utrzymanie się, lub że stara się uczciwie zarabiać, uważanym być ma za włóczęgę i karany aresztem od ośmiu dni do jednego miesiąca. W razie powtórnego skazania zastosowane będą obostrzenia. Osoby zdolne do pracy, które karane były za zwykłą zbrodnię, lub po dwakroć za przestępstwo kradzieży, oszustwo lub żebraninę, mogą być wezwane, jeżeli od wykonania kary nie upłynęło jeszcze trzy lata, aby się wykazały w przeciągu pewnego terminu, z jakiego żyją zarobku. Jeżeli wezwaniu temu jako próżniacy nie uczynią zadość, natenczas będą karani aresztem od 3 do 14 dni, w razie powtórnym zastosowane będą obostrzenia. Wystawianie świadectw o nieszczęśliwym wypadku lub ubóstwa, któreby miały być użyte do żebraniny od miejsca do miejsca, jest zakazanem. Osoby, które karane były za podrabianie banknotów lub fałszowanie monety, albo za czynności karygodne przeciw cudzej własności więzieniem więcej niż jednorocznem, lub kilka razy krótszem więzieniem, oraz osoby skazane za włóczęgostwo i wydające się niebezpiecznemi dla cudzej własności, mogą zostawać pod nadzorem policyjnym, lecz nie dłużej jak przez lat trzy.“ Inne przepisy odnoszą się do pracy przymusowej w zakładzie do tego przeznaczonym lub też w domu poprawy, szczególniej dla młodych przestępców.

Druga ustawa zawierająca niektóre zmiany przepisów o należytościach za akta notarjalne, przepisuje, że opłata za akta notarjalne, jeżli kilka może być wydanych odpisów aktu, ma być pobraną tylko pojedynczo, a w razie, jeżli odpis aktu notarjalnego podlega od pierwszego arkusza opłacie stempla 50 ct., również odpisy takiego aktu podlegają tej mniejszej opłacie stemplowej za każdy arkusz. Pierwszy przepis uzasadniony jest tem, że biorąc rzecz ściśle, tylko oryginał aktu notarjalnego, nie zaś odpis wierzytelny uważanym być ma za akt podlegający opłacie stemplowej, i dla tego w głównych zasadach ustawy o należytościach nic się nie zmieni, jeźli się zaprowadzi powyższą ulgę w aktach notarjalnych. Drugi zaś przepis ma na uwadze, że często w przedmiocie małej wagi robi się akt notarjalny, a wtedy należy od odpisów mniejszą przepisać opłatę stemplową.

Obiedwie ustawy, o których powyżej mowimy, już zostały przez komisję Izby załatwione i uchwalone zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Czytamy w *Bohemii*: „Utworzona przez rząd ministerjalna komisja do uregulowania płac urzędników, ukonstytuowała się przed dwoma tygodniami, i już kilka posiedzeń odbyła. Zdaje się jednak, że elaborat jej nie bardzo wypadnie po myśli urzędników, komisja bowiem kurczowo chwyta się dotychczasowych pozycyj płac, i chciałaby podwyższenie ich ubrać w formę dodatków aktywalnych, miejscowych i t. p., urzędnicy zatem byliby ciągle na łasce, bo dodatki aktywalne i t. p. nadawane być mogą tylko w drodze łaski, a zatem urzędnicy nie mieliby rzeczywistego prawa za sobą. W komisji mają znaczną grać rolę wnioski, w petycji ogólnego stowarzyszenia urzędników Izbie posłów przedłożone, a mianowicie miała ona już w zasadzie przyjąć dodatki kwinkwenalne (jak już mają profesorowie szkół średnich). Uchwalone już jest, że najniższa płaca urzędnika ma wynosić 500 złr.‘

Projekt przyszłej organizacji sądów i prokuratoryj jest tak zwany projekt referentów, który dopiero po kolegialnych obradach w ministerstwie sprawiedliwości przyjdzie przed Radę państwa jako projekt rządowy. Według tego elaboratu prokuratorja zorganizowaną będzie samodzielnie, jako osobne ciało obok sądów. W tych ostatnich zaś mają na przyszłość być tylko posady radców dworu, radców sądu wyższego krajowego, radców sądowych, asesorów, adjunktów i aktuarjuszów. Stopień sędziów powiatowych zostanie zniesiony, a naczelnikami sądów pojedynczych i członkami sądów kolegialnych pierwszej instancji, będą radcy sądowi. Jako sędziowie pomocniczy mianowani będą przy sądach kolegialnych w bardzo małej liczbie asesorowie, przy sądach pojedynczych adjunkci. Aktuarjusze przeznaczeni są do pomocy w sądach pojedynczych i kolegialnych. W organizacji

---

## Wychowanie i oświata

*Odczyt miany na rzecz funduszu szkół ludowych*

we Lwowie w dniu 12. maja 1872,

przez

**dr. Tadeusza Żulińskiego.**

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 146. i 148.)

Wszystko, co za lat młodzieńczych w naturę człowieka szczepionem bywa, tak się silnie korzeniami rozrasta w jego umyśle i sercu, tak głęboko przejmuje ducha jego, że jak świadczą dzieje narodów, jakoteż ludzi pojedyńczych, gwałtowne nawet burze życia późniei nie są w stanie pozbyć się ich doszczętnie. Rozwieją kwiaty tego drzewa, poususzą jego liście, połamią gałęzie, ale korzeni i pnia nie są w stanie poruszyć i zniszczyć. Dlatego widziemy, że często bardzo, jeżeli tylko Bóg czasu dozwala, z pozostałego pnia nowe znowu odrastają gałęzie, które z kolei pokrywają się dawnem liściem i kwiatami. Inaczej człowiek nawraca się po upadku. Szkoła odbija się silnie na umyśle dziecięcia, ale silniej jeszcze wrasta w duszę jego to wszystko, co mu matka, ojciec i pierwsze w życiu jego otoczenie w nią posiało: to moralne powietrze, do którego przywykł, którém nauczył się już oddychać. Zwyczaje i obyczaje, ta żywa tradycja, pcha go dalej po raz obranej drodze, życiem bowiem nauczył się on ich i przyzwyczaił do nich, a przyzwyczajenie—jest drugą naturą. Goethe miał słuszność, nazywając „przyzwyczajenia jedynemi usposobieniami człowieka, bo nieprzyjemne nawet przyzwyczajenia — powiada — gdy do nich przywykamy, porzucamy niechętnie“. Często łatwiej czegoś nowego się nauczyć, jak się oduczyć już czegoś nauczonego. Fakt to jest niezawodny. Na tej to prawdzie opiera się znaczenie i stanowczy wpływ pierwszego wychowania i oświaty na późniejszy bieg życia człowieka, na kierunek i na drogę, którą sobie dobrowolnie obiera.

Nie potrzebujemy tu rozwodzić się dla dowiedzenia, że wychowanie i oświata, jak w ogóle wszystkie sprawy ludzkie zmieniały się wszędzie i po wszystkie czasy, stosownie do stanu moralności, religii i inteligencji społeczeństw i narodów, w których istniał. Raz padały, to znów się podnosiły. Zmiany te nie bywały nigdy gwałtowne, choć wpływały stanowczo.

Szkoła w boju zawsze upadała prędzej, wystawiona bowiem więcej w środek społeczeństwa, prędzej ulegała jego sile i wpływom.

Dom za to, rodzina, zamknięta w sobie, długo się bronić może i potrafi. Nawet potężne nieprzyjaciele wobec jej obrony i stałości czują się bezsilnymi A w rodzinie jak w ziarnie kryją się zarody i obraz całej wielkiej narodu przyszłości. Siła jej zachowawcza, to jakby nieskruszona zbroja, lub moc cudowna, która po najstraszniejszych nawet przewrotach społecznych i politycznych, nie pozwala wynarodowić się i ginąć narodom, kryjąc w sobie potężny zasiew odrodzenia, jakoteż moc tradycji narodowego ducha, który nowemu z upadku powstaniu wyrodzić się nie daje.

Gwałtowne i zmienne prądy publicznego życia mniej więcej zawsze odbijały się na rodzinach, tych pierwszych ogniwach społecznego życia narodów. Żadna jednakże z dotychczasowych epok, nie pozostawiła po sobie takich szczerbów, i tak gwałtownie i uporczywie nie szturmowała do nich, jak epoka schodząca wszechwładztwa rozumu, epoka krytyczna—rozwiązująca:

Wszystko stawiono tutaj przed trybunałem rozumu, ducha, tradycyje, uczucia, wolę, sumienie, zwyczaje, obyczaje, wiarę i mądrość. Nawet Boga i religję pociągnięto także przed kratki jego.

Nastała doba przeobrażeń i reform. Wszystko co rozumowe ramy sędziów przechodziło, przepadało, skazywano na wytępienie! Z gabinetów i katedr zstąpiono następnie do życia. Teoryje i wyroki swoje poczęto stosować do państwa i społeczeństwa. Aby zaś przyciągnąć do siebie masy—powypisywano na sztandarach jak najwznioślejsze godła. Poczęło się słowem panowanie wszechwładztwa rozumu. Stał on się najwyższą sądową instancyją spraw ludzkich i jedynym kriterium prawdy. Rozumem i wedle niego mierzono wszystko: wiarę i ducha, uczucia i tradycyje. Epoka ta przecie racjonalizmu, wszechwładztwa rozumu, niezbyt długo cieszyła się panowaniem swoim. W boju uległa, bo nawet **rozum** wziąwszy się do **krytykowania czystego rozumu**, wykazał bankructwo zupełne jego samowładztwa. Doba ta najwybitniej przez Niemców przedstawiana, słusznie też niemiecką powszechnie nazwaną została.

Niemcy powiada M. Mochnacki „dociec chcieli tego rozumem, co pierwej tylko duchowi i wierze było dostępne, zbadać to bez wiary, co wszystko w sobie zamyka (absolutum), z czego wszystkie pojęcia wypływają, czego zatem człowiek pojąć tj. objąć nie może. Kant urzędownie z katedry po długiej i ciężkiej pracy swoim rodakom oświadczył, że metafizyka zamiarowi temu nieodpowie. Trzeba było uwierzyć Kantowi i zacząć się modlić po dawnemu, bo do Boga tylko przez Boga, woła Mochnacki trafić można. Ale Niemcy tego nieuczynili, od kiedy umysł swój uważać zaczęli za kopalnię z której spodziewali się wymędrkować wszystkie razem skarby ducha i wiary. Wyjarzmili myśl lecz ducha rozprószyli.“*) Jestto najtreściwsza a najprawdziwsza ocena schodzącej doby.

Niepojmie nikt z współczesnych prowadzonych dziś walk za prawdę w nauce i w życiu, kto dobrze doby tej niezrozumie. Ona to bowiem zrodziła pokolenie nasze, pod jej wpływem rozwijaliśmy się wszyscy.

Ona też jest kluczem do wyjaśnienia nie jednego z naszych błędów, za zbyt dziś często tarczą postępu okrywanych.

I sprawy, o której tu mówiemy, **wychowania i oświaty**, szczególnie obecnego jej kierunku, nie zrozumiemy również należycie, a tembardziej ocenić go sprawiedliwie nie będziem w możności, jeżeli wpływ epoki racyjonalnej na pokolenie nasze usuniemy z przed oczu.

Chociaż się bowiem wszechwładztwo rozumu już skończyło, z wielkiej przecie armii pozostały się jeszcze tu i tam drobne oddziały partyzantów, które za jego panowanie do dziś jeszcze bić się nie przestają. Epoka ta niezmiernie silny wpływ wywarła na epokę naszą“. Rozum bowiem, jak każda władza duszy, powiada słusznie autor „Przedświtu“, gdy wszystkie inne pochłonie bezrozumny, szalony, morderczy się staje. Wszystko nadużyte złem jest, gdy wszystko użyte dobrem.“ **)

Rozum raz przeszedłszy właściwe granice swego krytycyzmu, rzucił się na pole przywidzeń i urojeń. Z początku poprawiać począł, a później ogłosiwszy się za samowładzcę, stare prawdy przemazał, i nowe tworzyć począł. Uczucia, zwyczaje i obyczaje, poczucia mas i tradycje, wszystko to podciągnął on pod jedno miano przesądów lub zmyśleń. Wiarę i uczucie nazwał potęgami ciemnoty i barbarzyństwa, życie przyszłe urojeniem, natchnienie stanem chorobliwym nerwów.

*) Wart. O rewolucji w Niemczech st. 549.
**) W listach z r. 1844 z Warszawy.

Jak każdy samozwańczy despota, któremu zdaje się, że jest wszechwładnym panem życia i śmierci uległych mu ludzi pisał on też straszne wyroki, szląc ogień i miecz w okół, na wyniszczenie. Żadnego pana nad sobą niewidział, żadnej powagi nie uznawał. Ponieważ jednak co głowa to rozum, po obaleniu powagi objawienia, niezmiernie szybko powstało mnóstwo nowych despotów, a za niemi krocie nowych religij, prawd, teoryj, reform i rozkazów. Pojąć też łatwo, jaki ztąd wszcząć się koniecznie musiał chaos i zamięszanie, gdy wszyscy reformatorowie i sternicy, odtrąciwszy z pod nóg swych podstawę, na której dotąd stali, w sobie tylko samym, t. j. w swym rozumie, szukać poczęli w życiowym biegu swym oporu i odbicia.

Prawdziwie też powiada M. Mochnacki: „Że rozum bez wiary, jako środek wybadania niewiadomego stał się w Niemczech nakształt powietrznego statku, z którym śmiały i niebaczny żeglarz straciwszy punkt własnej ciężkości, już nigdy do ziemi nie trafi, i będzie musiał w czczości zginąć. Bo żeby dojść do czegoś, trzeba koniecznie w locie oporu. Żeby w locie kierować i z takiej wysokości zwinąć ku ziemi, trzeba pewnego **gwichtu** w balonie“ *).

Stało się też jak przewidywano. Większość zginęła w oderwaniu (abstrakcji) i w czczości, mniejszość na ziemi, we własnem utonęła chaosie. Pozostałe tylko tu i tam jednostki szamocąc się w beznadziejnym boju, dla uniknięcia losu, swych braci po rozumowem wszechwładztwie, poczynają stwarzać i zachwalać teorje swe do życia, do praktyki.

W przeciwnikach swych przecie których nazywają „reakcją XIX. wieku“ natrafiają na silny wciąż opór. „Trudności pisze np. jeden z nich, John Stuart Mill, zagradzają drogi wszystkim, którzy odezwaniem się do rozsądku zaczepiają poczucie i obyczaj. Większa część umysłów ludzkich potrzebowałaby, woła dalej, nierównie lepszej uprawy, ażeby od niej zażądać było można, odniesienia się do własnego rozumu a porzucenia reguł z krwią przejętych, na jakich polega wielka część rzeczywistego stanu świata. Miasto apoteozy rozumu, wynosimy to, czego oprzeć nie możemy na rozumowej podstawie. Bałwochwalstwo to, smutniejsze nieskończenie nad owo inne, najniebezpieczniejsze z wszystkich przesądów naszego czasu, jako podpora całej reszty, istnieć będzie dotąd, póki go nie obali zdrowa psychologja wykazująca prawdziwe pochodzenie większej części poczuć, które my dziś czciemy pod nazwą woli przyrodzenia i daru nieba“ *).

*) W art. „O rewolucji w Niemczech.“

Słowa te głośnego dziś reformatora społecznego, za zbyt są wyrazistemi, aby potrzebowały tu jeszcze z naszej strony objaśnień jakich; po tem przynajmniej cośmy już powyżej w ogóle o reformatorach — racjonalistach powiedzieli.

Tam gdzie rozum wyniesiono po nadwszystko i uznano **tylko** jego panowanie, tam wiadomości rozumowe — czyli **nauka** — stać się też wyłącznie musiała miarą wyższości człowieka i największą jego chlubą, celem wszystkich prac i jego zabiegów.

Erudycja, czyli wzbogacenie umysłu ludzkiego mnóstwem wiadomości naukowych i dyalektyka tj. sztuka rozumowania i mówienia o wszystkiem, stała się jedynem znamieniem wyższości naukowej ludzi między sobą i Uczoność tylko zdobywała sobie prawa poszanowania, jej tylko wyłącznie oddawano cześć i godności i nagradzano przywilejami.

Cóż więc dziwnego, że pod tchnieniem takiego ducha, takiego kierunku, z początku pojawiać się poczęła obojętność dla uczuć, cnoty i tradycji, a później wyraźna między uczonymi nastała dla nich pogarda. Uczucia bowiem wedle nich, to chorobliwy stan nerwów, cnoty — to niepraktyczność, błąd ekonomiczny, tradycje to przesądy, Bóg to natura, życie przyszłe zmyślenie.

I mnożyć się tak poczęli między nami ludzie zimni, zwiędli na ciele i duchu, ludzie sztywni jak stare księgi bibiotek zapylone, słowem bezduszni podobni bardzo ze swoją erudycją do martwych skrzyń z książkami. — Wszyscy o naukę tylko starać się poczęli, wszyscy ćwiczyli i ostrzyli tylko umysł, nietroszcząc się bynajmniej o moralność, uczucie, charakter i obyczaje. Człowieka mierzyć i cenić poczęto wedle tego, czy skończył szkoły, wszechnicę lub akademię? wedle tego, ilu towarzystw naukowych jest członkiem? ilu dzieł jest autorem? ilu dzienników redaktorem? gdy szczytem wszystkiego na świecie stała się godność akademicka.

Przy takiem stanie rzeczy i rozpowszechnieniu podobnych pojęć, zrozumieć nie tru-

*) „Poddaństwo kobiet.“ str. 7 i 8.

tej zamierzonem jest także znaczne podwyższenie płac. I tak preliminowano dla radców sądu wyższego krajowego 3.500 złr., 3.000 złr., i 2.5000 złr., dla radców sądowych 2.300 złr. 2.000 złr. i 1.800 złr., dla asesorów 1.500 i 1.300 złr., dla adjunktów 1.100 złr. i 1.000 złr. a dla aktuarjuszów 700 złr. i 600 złr. Prócz tego wszyscy urzędnicy sądowi mają otrzymać odpowiednie dodatki na mieszkanie.

## Ocknijmy się!

Gdy chciwy krzyżak pustoszył straszliwie Francję i ostrze żelaza topił w piersiach patrjotów francuskich, widokiem tym przerażona Europa kornie chyliła czoło przed szczęśliwym zwycięzcą, jedni Polacy mieli wtedy dość odwagi w berlińskiej Izbie wyrazić swój żal, a w kraju naszym każda wieść pomyślniejsza z placu walki była chwytaną z taką radością, jakby nas wprost dotyczyła. Upadła jednak Francja, a w nieszczęściu zapomniała nawet, że ma obowiązek być wdzięczną dla życzliwych. Marząc zaś dziś ona o ujęciu sobie Moskwy, owej reprezentantki przeciwników cywilizacji, zrzekła się przodownictwa w społeczności europejskiej. Zdrada odwiecznej przyjaciółki a również ponowione zaprzysiężenie wrogów naszych mające na celu zagładę narodowości polskiej, przypada właśnie w setną rocznicę rozbioru Polski — w chwili, gdy obowiązek narodowy nakazał nam wglądnąć w siebie, złożyć porachunek z dotychczasowych usiłowań i nakreślić program prac dalszych. — Owe sobkowstwo z jednej strony a podstęp z drugiej, jakie widzimy u obcych, wykazują nam powinność liczenia odtąd jedynie na siebie, w własnych siłach szukania podstaw dla przyszłości narodowej. I w istocie nieprzyjaźne okoliczności nie złamały w nas ducha wiary w pomyślność sprawy, a dowodem tego, że wszelkie ataki, jakie przypuszcza obecnie Moskal i Prusak, odpieramy zawsze w zwartym szeregu i z tą pewnością, że walczymy za świętą sprawę. Bezczelne zuchwalstwo zaborców nie jest w stanie przytłumić uczuć i pragnień narodu, nie jest w moc nas złamać ani zdemoralizować. Wiedeńskie jednakże konszachty, przyznać należy, nie mało nam pod tym względem szkodzą.

Wypadki zachodnie, chęć przemówienia w obronie nieszczęśliwych, oświadczenie rządowi wiedeńskiemu, iż gotowi jesteśmy całą siłą wesprzeć go, gdy tylko ujmie się za pogwałcone przemocą prawa, skłoniła nas, żeśmy podporządkowali sprawy własne obcym i wysłali naszych reprezentantów do Wiednia. Z tej sposobności skorzystali Niemcy, na nowo rozpoczęli nas łudzić obietnicami, podstępem postanowili wyprowadzić nas w pole. W handlu Polacy nie są biegli, a przywódzcy nasi widocznie zapomnieli o tem, zbyt ufając swej zręczności, i wdali się w targi z słynnemi z przebiegłości handlarzami. Po długich też zachodach odprawiają nas prawie z kwitkiem. Centraliści wiedeńscy znużyli naszą cierpliwość a dziś naigrawają się z naszej lekkomyślności; dają oni nam nankę, że ducha polskiego siłą złamać nie można, ale podstępem wielce zaszkodzić mu łatwo. Targami wyprowadzono nas w pole, a żeśmy weszli na niewłaściwą drogę, więc i bez guzów przebyć ją niepodobna. Przebiegłością wprowadzono nas na grunt, na którym trudno utrzymać równowagę, i tem spaczono w wielu razach poczucie narodowe. Dla usprawiedliwienia targów wmawiamy w siebie, że Polskę zbawi Austrja, i to ta Austrja, która sama nie dba o swój byt i pracuje nad tem, jakby zbliżyć godzinę swego upadku. Przeciwnicy tych opinij grzeszą zarówno przesadą, panslawizm chętnie im się uśmiecha. Wszystko to następstwa naszej niezdarnej dyplomacji, a działają one na społeczność polską jak najgorzej.

To błąkanie się po bezdrożach sprowadza inne grzechy. Widzimy n. p. pozytywizm, ów naturalny owoc trudnej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, który zwolna zagnieżdża się pośród nas i osłabia wiarę, utrzymującą gorącość uczucia narodowego. W mętnej wodzie ultramontanie również zbierać postanowili dla swych celów owoce, i w bezczynności zupełnej każą nam czekać zmiłowania Opatrzności nad nieszczęściami narodu naszego. Wreszcie rozsadawia się coraz więcej u nas pleśń Zachodu — materjalizm, który zziębia wszelkie uczucia. Tym to głównie przyczynom należy przypisać, że od pewnego czasu Galicja popadła w straszną apatję — trudno prawie dopatrzyć się życia narodowego, usilnie staramy się zapomnieć o powinnościach, jakie mamy dla kraju, nie chcemy słuchać, gdy kto chce nam o nich przypominać. Bogatsi jedynie oddani myśli szybkiego zwiększenia swych fortun, niezamożni troskom o wywalczenie niezbędnych potrzeb. Słowem, po za myślą o zdobycie dla siebie chleba powszedniego wszystko staje się dla nas jeżeli nie obcem to przynajmniej obojętnem. Słabość pojęcia powinności, tradycyjna Polaków ofiarność przechodzi już prawie w zapomnienie, nie umiemy oceniać zasług odddanych krajowi, ani wspierać wytrwałej pracy. Zużywają się dawni przywódzcy przy takich warunkach, a następców nie widać.

Brak należytego przejęcia się naszych przywódzców w Wiedniu obowiązkami, ułatwił Niemcom przeprowadzenie targów na szkodę naszą. Tę samą wadę musimy przypisać wszystkim naszym przywódzcom w kraju, a stwierdzają to codzienne fakta. Z nich podnosimy jeden, ten właśnie co dla wszystkich jest widocznym a ciężko leży nam na sercu.

Praca nad oświatą ludu stała się hasłem naszem, uformował się komitet do zbiorania na ten cel składek, i mimo nadzwyczajnych wysileń inicjatorów tej myśli zebrał przez trzy miesiące zaledwie kilkanaście tysięcy. To stanowczo kompromituje naszą ofiarność narodową, ale i wykazuje, jak w przywódzcach naszych wygasło przejęcie się powinnością. Od posług krajowych wymawiać się Polakowi nie godzi, przynajmniej nie wielu ma podobną odwagę. Do komitetu składek weszli więc zaproszeni różnych warstw najpoważniejsi reprezentanci — dali oni swe podpisy na odezwę do kraju, ale tego nie dosyć; kraj chciał a nie mógł dopatrzyć się ofiarności ze strony tych, co go do tego wzywają — wszak do komitetu wchodzą osoby reprezentujące naszych magnatów, i Bogiem a prawdą niewielkie zrobiliby oni wysilenie, gdyby sami złożyli w pierwszym dniu kilkanaście tysięcy, które przy długich mozołach z drobnych dopiero składek dostały się do kasy komitetu. Na pewne, że takie rozpoczęcie obowiązków musiałoby wydać świetne rezultaty, lista zaś składkujących niejedno zawierałaby już dziś nazwisko historyczne— gdy zaś reprezentanci magnaterji polskiej zasiadający w komitecie składek, wezwania swego czynem nie poparli, nie można się więc dziwić, że Galicja zadała kłam polskiej ofiarności.

Brak pod każdym względem przywódzców sumiennie pełniących swe obowiązki, jest niewątpliwie przyczyną smutnego stanu, w jakim dziś znajduje się Galicja.

Apatja nasza doszła dziś do ostatecznych granic. Niedawno Lwów odznaczał się przesadną ruchliwością i chwytał sposobność każdą, aby tylko zamanifestować swe dobre dla kraju chęci — urządzaliśmy owacje różnym osobom niezawsze usprawiedliwione, a dziś gdy zawitał do nas ten, co przez wiele dziesiątków lat pracował nad utrzymaniem ciepła narodowego w polskiej społeczności, ten co życiem swem przedstawia wzór bohatera Polaka, który po lat 40 nędzy i tęsknoty za krajem, przybył odetchnąć polskiem powietrzem, nie zdobyliśmy się na skromne jego zasług uczczenie.

Przykład wytrwałej pracy dziś może jedynie dają nam p. Stalmach i uczeń jego, redaktor „Katolika" p. Miarka. Pierwszemu zawdzięczamy w znacznej części, że Szląsk górny dziś czuje i rozwija się po polsku — drugi wielkie ma zasługi z powodu prac swych na Szląsku pruskim, a to najlepiej ocenili Niemcy, gdy obietnicą wielkiej nagrody pieniężnej wymódz na niem zaprzestanie owych prac usiłowali. Pan Miarka to właśnie proponował, aby kraj uczcił znakomite prace redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej", które on od 25 lat prowadzi, a myśl ta zacna przebrzmiała zupełnie, jedynie Tarnów wziąwszy ją pod uwagę, nadał patrjocie szląskiemu honorowe obywatelstwo. Gdyby który z naszych panów hrabiów część tylko oddał podobnych zasług co pp. Stalmach i Miarka, ludzie pozbawieni wszelkich środków, a jedynie uposażeni w gorącą miłość kraju, tobyśmy jak przed świętością chylili przed nim czoła; ale że to ludzie wiodący bój naraz z nieprzyjaciółmi i trudnościami materjalnemi, pozostawiamy więc ich w zapomnieniu, nie spieszymy z żadną zachętą. Kto ma fortunę, temu i uczczenia zasług nie odmawiamy, chociaż takiemu łatwiej jest pracować dla kraju. Prawda, mimo apatji, umiemy, jak to świeżo przekonaliśmy się, oddać cześć jeszcze należną artystom, z tego więc przynajmniej korzystajmy; niechaj gdy brak nam poetów, czy też głos ich nie jest już w stanie odnieść przewagę nad materjalizmem, jaki kusi nasze uczucie, scena teatralna odżywia strumienie uczucia narodowego.

Ocknijmy się raz przecie z uśpienia. Pamiętajmy, że najpotężniejsze dziś państwo i najszczęśliwsze pod względem dobrobytu, z obawy o przyszłość ani jednej chwili nie lubuje się w lenistwie, przeciwnie zdwaja prace — czyż więc nam, przed którymi stokroć większe są obowiązki, bo nietylko utrzymania tego co jest, ale utworzenie nowej zupełnie budowy, wolno pozostawać w bezwładności? W społeczności naszej, niewiasta polska była zawsze obywatelką, ona pielęgnowała i utrzymywała ogień ojczystej miłości, i dlatego doszła do nieznanego nigdzie poszanowania gdy zaś kraj w zapomnienie wchodzi na was znów, zacne Polki, czas pamiętać, żeście obywatelkami, waszą powinnością rozdmuchać przytłumione duchem materjalizmu uczucie narodowe. Pleśń zachodnia podkopywać zaczyna u nas życie towarzyskie, a łatwo ogarnąć może rodzinę — brońcie społeczność od tego zacne Polki, to wasza powinność, pobudźcie do życia gorącym płomieniem serc waszych dawne, chylące się do upadku cnoty narodu naszego.

Bierzmy się do pracy — aby nie było za późno — wszak gdy my w lenistwie rozkoszujemy, nasi zaborcy korzystają z tego i bez przeszkód rozstawiają sidła, które do reszty mogą skrępować nasze ruchy.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Paryż** d. 27. maja.

(*R. W.*) Wczoraj rozpoczęły się obrady w Zgromadzeniu narodowem nad prawem, tyczącem się nowego zorganizowania sił zbrojnych we Francji. Rozprawy te są i będą nadzwyczaj ciekawe. Jenerał Chanzy, który przyjmował bardzo czynny udział w wypracowaniu projektu do nowego prawa wojskowego, rozpoczął te ważne rozprawy w wyrazach, nacechowanych umiarkowaniem i roztropnością. Przypomniał on Izbie, iż rozpoczyna się rzecz, stanowiąca o potędze i wpływie narodu, że Europa śledzi bacznie bieg spraw we Francji, że namiętności i stronnictwa powinny umilknąć, gdy idzie o przyszły los i godność narodu.

Po nim jenerał Brunet w mowie długiej, niemającej żadnego związku, zbijał pomysł nowego prawa wojskowego ze stanowiska historycznego i religijnego. Cała ta mowa rozwlekła i nudna, przeszła bez zwrócenia na siebie głębszej uwagi.

Mowa jenerała Trochu zawierała w sobie wiele użytecznych spostrzeżeń. Pod uwielbieniem przeszłości ukrył dążenia i nadzieje monarchisty. Domaganie się decentralizacji i rozszerzenia nauki, oraz zamiłowania pracy, jako ważnych czynników, dopomagających do utworzenia potężnej i silnej armii, każdy uzna za słuszne. Trochu zakończył swą mowę znaczącemi słowami: „Gdy wskażecie żołnierzom, że waleczna i silna armia jest ta tylko, która pracuje w pokoju, a idąc na nieprzyjaciela, korzy się przed Bogiem, zwyciężycie. Uczynicie armię skromną, gdy wskażecie jej obowiązki, i wtedy będziecie pierwszem Zgromadzeniem, które odgadło jej rzeczywiste potrzeby. Gdy to spełnicie, wtedy będziecie zbawcami kraju." (Oklaski.)

Wiadomo wam, że Napoleon napisał list okólny do jenerałów, którzy znajdowali się z nim pod Sedanem, i w którym za to, co tam zaszło, bierze odpowiedzialność na siebie. Otóż wszyscy jenerałowie, bez żadnego ostrzeżenia uprzedniego, oświadczyli dawnemu cesarskiemu szambelanowi, który przyjął zlecenie doręczenia im tych listów, iż takowe nie czytając złożą w ręce Thiersa. Postąpienie jenerałów uzyskało nietylko uznanie i pochwałę ze strony prezydenta rzeczypospolitej, ale też i całej opinii.

Dziennik *Avenir militaire* surowo gani list cesarski ze stanowiska wojskowego. Pogłoski o powołaniu Napoleona III. przed sąd, nabierają coraz więcej znaczenia.

## Przegląd polityczny.

Rodak nasz Wielkopolanin, pan Włodzimierz Jaraczewski, lat kilka obowiązki kanclerza pruskiego konsulatu w Ruszczuku sprawujący, orderem Medżydże przez sułtana zaszczycony, otrzymał nominację na konsula hiszpańskiego, i z rozkazu rządu przez Achmet Rassim baszę, gubernatora generalnego w koło konsularne prowincji wprowadzonym został.

Dzienniki włoskie i pruskie zajęte pobytem księcia włoskiego w Berlinie, a z odwiedzin tych wyciągają wnioski jak najprzyjaźniejsze dla obu państw.

Z Madrytu zawiadamiają, że marszałek Serrano zawarł z powstańcami w Amoroviela konwencję, na mocy której oficerowie armii królewskiej, którzy przeszli do powstańców, zatrzymają dawne stopnie i urzędy. Ta konwencja sprawiła wielkie wrażenie. Słychać, że król zganił tę konwencję, i że marszałek Serrano nie zatrzyma już naczelnego dowództwa. Byt nowego ministerjum także jest zagrożony, gdyż wielu ministrów weszło do gabinetu pod warunkiem, że marszałek Serrano będzie jego prezesem.

Telegram madrycki z dnia 31. maja donosi: Kongres przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem dającym wotum nagany nowemu ministerjum. W skutek tego Zorilla złożył swój mandat deputowanego. Krok ten Zorrilli wywołał powszechne zadziwienie. W urzędowych kołach powstanie w Biskai i w prowincjach Basków uważają za skończone.

Z Londynu donoszą, że wielka liczba majstrów przystaje na żądanie stowarzyszenia robotników, aby pracę dzienną ograniczyć do ośmiu godzin.

## Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Dorożkarz wioząc na dworzec kolejowy jednego obywatela z Podola, pana Brz., zaczepił dorożką o słup i wywrócił. Pan B. złamał nogę, gdyż dorożka nietylko że go przywaliła, ale jeszcze wleczony był kilka kroków. Gdy zbiegli się ludzie na ratunek, dorożkarz skorzystał z zamięszania i uciekł tak, że znowu nie było czem zawieźć pana B. do miasta. Numer tego dorożkarza niewiadomy. Lecz policja powinna go wyśledzić i ukarać. Pan B. leży w hotelu Angielskim.

Wczoraj przedstawienie na korzyść Opieki Narodowej nie wypadło tak korzystnie dla tej fundacji, jakby spodziewać się należało. Przyczyną jest wybór sztuki, nadzwyczajnie często granej. Lecz pani Modrzejowska przyrzekła Towarzystwu, przy końcu swego teraźniejszego pobytu we Lwowie wystąpić raz na korzyść funduszu Opieki Narodowej.

Jakiś oszust chodzi i jeździ po wsiach okolicznych i wręcza po dworach listy polecające niby od Towarzystwa Opieki Narodowej z podpisem prezesa pana Podlewskiego. Ani te listy nie pochodzą od Towarzystwa Opieki Narodowej, ani podpis prezesa jest autentyczny. Oszust ten podrobił podpisy i napisy. Zdaje się nam, iż to jest ten sam oszust, który z fałszywemi listami polecającemi niedawno przez tutejszą policję był przyaresztowany. Pismo jest podobniuteńkie.

Zgubiono złotą broszkę na Zielonem wczoraj wieczór, wracając ze Snopkowa, znalazca zechce takową oddać w Administracji *Gazety Narodowej*.

(*B.*) **Opera.** W sobotę powtórzono Lunatyczkę Belliniego przy zapełnionym teatrze. Publiczność licznemi bukietami żegnała panią Jakowicką, ilustrując swe zadowolenie z artyski nieustannemi brawami. Niechaj ta sympatja, jakiej we Lwowie doznała, zachęci panią J. do rychłego powrotu, a może i do stałego zamieszkania w pośród nas.

Uzupełniając poprzednie uwagi o panu Cieślewskim, powiemy w ogóle, iż sam nie wie, jaki ma skarb w swoim głosie. Jak rzeczy stoją dotychczas, nie jest ten głos jeszcze usposobionym do wszystkiego, do czego jest zdolnym; po spiewie pana C. bowiem widać, że nie przebył systematycznej szkoły, lecz tylko nabrał rutyny, śmiałości, i że się tak wyrazimy, szyku spiewu scenicznego. Nie należy sobie jednak wystawiać, że nabycie szkoły jest rzeczą tak trudną lub długą; można bardzo łatwo zatrudnienia sceniczne pogodzić z nauką systematyczną, a taki rutynista jak p. C. może to wszystko w przeciągu dwóch lat uskutecznić. Koniecznym jednak do tego warunkiem jest obecność dobrego nauczyciela spiewu w personalu operowym, nietylko przez wzgląd na p. C., lecz oraz i na niejednego z reszty personalu, tak zaangażowanego jak i zaangażować się mającego. Posada taka nauczyciela jest potrzebniejszą, niż posada niejednego z honoracjorów, zdradzająca tylko naszą galicyjską manię do ubierania wszystkich u nas towarzystw w niezliczoną liczbę starszyzny.

Pan Borkowski w swoim spiewie nie ma tej jasnej, deklamacyjnej wymowy, jaka jest właściwą wszystkim polskim spiewakom niepopsutym niemiecką, a właściwiej wiedeńską metodą. Przyczyną tego jest, że ton jego jest chuchany, tj. że obok tonu wychodzi znaczna ilość powietrza, nieprzyczyniającego się do wyrabiania głosu, przez co tenże przybiera właściwy sobie timbre, tak, że wydaje się, jakby głos gdzieś z głębiny się wydobywał. Ta maniera razem z ustawicznem podrywaniem górnej wargi i odsłanianiem tym sposobem górnych zębów, robi wrażenie spiewu mianowicie spokojnego, przykrem, przypominającem zawsze Mefistofila w w Fauście, gdzie właśnie przypadkiem obie maniery robią tę rolę charakterystyczną. Błędy te dadzą się bardzo łatwo naprawić, a do naprawienia złego nigdy nie jest zapóźno.

Zwrócić należy uwagę dyrekcji, że obecność jednego tylko basa jest dla każdej opery niedostateczną, gdyż przy braku basów najpiękniejszych oper dawać nie można; w Don Zuanie np. potrzeba ich aż trzech, to samo w Wolnym strzelcu, zresztą nie do każdej partji jeden spiewak jest zdolnym. Nastręcza się właśnie teraz sposobność angażowania dobrego basisty z Warszawy, p. Prochaski, który się dopiero co rozstał z sceną tamtejszą.

Dopiero teraz przypomniałem sobie, że w pierwszem sprawozdaniu z Lunatyczki zapomniałem o pannie Weitz.

Proszę tego nie brać za dowód braku kurtoazji sprawozdawcy dla dam, który odtąd zawsze z damami najprzód obiecuje się rozprawić. Panna Weitz ma głos obszerny i dosyć wyrobiony; zostawałoby jej tylko złagodzić tony piersiowe; wyraźnie jednak powiadam, że głos tylko ma wyrobiony, śpiew zaś z upragnieniem czeka na systematyczną szkołę, a warto jej się poddać, bo głos jest piękny i silny, wymowa jasna, śmiałość i postawa okazują sceniczną rutynę, a spiew uchronił się dotychczas od nabycia jakichkolwiek manier. Ensemble opery poszło bardzo dobrze, znać w tem wprawną rękę dyrektora chóru, że wszędzie, gdzie chóry występują bez silnego akompaniamentu orkiestry, tenory mocno zniżają; za to soprany i basy dzielnie się trzymają; o alcie chętniebym coś powiedział, lecz trzy głosy to trochę za mało by być słyszanemi, choćby każdy z nich był tak silny jak głos znanej we Lwowie pani Hammermeister w najświetniejszych czasach.

Proszeni jesteśmy o doniesienie, że z b. r. będą opróżnione z miejskiej fundacji dla sierót dziewcząt dwa, dla sierót chłopców jedno stypendjum w rocznej kwocie 63 złr. wal. austr.

Takowe przeznaczone są statutami dla prawego pochodzenia, religii chrześciańskiej, do gminy lwowskiej przynależnych po obojgu rodzicach lub przynajmniej po ojcu osierociałych a trwa do 12. roku życia stypendystów.

Kandydatki i kandydaci mają prośby swe w należyte dowody opatrzone, wnieść do magistratu najdalej do 18. lipca 1872.

— (*J. T.*) **Teatr.** (Pierwszy występ pani Heleny Modrzejewskiej. „Księżna Jerzowa", komedja w 3 aktach przez Dumasa syna).

Otoż i Lwów nareszcie zobaczył „Księżnę Jerzową", która tyle hałasu robi w świecie teatralnym za granicą, ściągając gromy krytyków na autora, a równocześnie tłumy publiczności do teatru. I im więcej krytyka krzyczy na niemoralność sztuki, z tem większą ciekawością ciśnie się publiczność na przedstawienie, chcąc się sama naocznie przekonać o tej niemoralności.

A przecież Dumas, syn, stał się w ostatnich czasach jednym z największych moralistów we Francji. Każdy pamięta zapewne otwarte listy jego do pana Thiersa o zepsuciu obyczajów we Francji, jako przyczynie klęsk ostatniej wojny. Sądzę, że i w obecnej sztuce autor chciał być moralistą, wątpię tylko, czy obrał właściwe sposoby do swego celu.

Chodziło mu o to, aby na tle zepsutych obyczajów wyższego świata odmalować wzór czystej, kochającej żony, drogą perłę, która się dostała w ręce człowieka, nieumiejącego poznać się na jej wartości, i aby przeciwstawić jej inną kobietę, trafikantkę zmysłowej roskoszy, czyli „wyłaniaczkę miłości", jak ją autor nazywa, zimną, nieznającą innych uczuć prócz prostej chciwości. W księżnej Jerzowej chciał autor stworzyć wzór do naśladowania, w Sylwanii straszydło na wróble w grochu roskoszy zmysłowej.

Chęci więc były dobre, ale wykonanie nie dopisało zamiarom. Księżna Jerzowa jest wprawdzie sympatyczną postacią, pełną szczerego uczucia, ale tak nieszczęśliwie wygląda wśród brudnej, choć błyszczącej sfery, która ją otacza, że widz z końcem sztuki musi lękać się o nią, czy i jej nie chwyci prąd ogólnego zepsucia. Ten ks. Birac, jej mąż, jest lalą niegodną jej miłości; chcielibyśmy dopatrzyć w nim innego rodzaju zalet niż piękne wąsy i brodę, ale ich nie znajdujemy. I kiedy wystrzał z pistoletu nagle rozwiązuje całą intrygę, a książę klęcząc całuje z wdzięcznością rękę żony, która go uratowała od śmierci, przekonała o niewierności kochanki, to widz uczuwa pogardę dla tego całującego rycerza, tak cudownie wybawionego od śmierci, i tak nagle nawróconego do wierności małżeńskiej.

Wszystkie zresztą postacie tej komedji są blade i niewyraźne, nie wykluczając nawet Sylwanji. Wyjątek stanowić może jeden tylko Cervieres, typ przebiegłego lokaja, bardzo dobrze przedstawiony przez pana Dębickiego. Ale i ten typ jest pożyczką, zaciągniętą u Beaumarchais'a. Autor chciał nam przedstawić zepsucie sfery, otaczającej bohaterkę, ale dokonał tego sposobem zbyt kosztownym, roztaczając przez cały drugi akt wystawę i popis zepsucia na ustach kobiet wielkiego świata.

Rozwiązanie jest nagłe i huczne jak strzał z pistoletu, ale właściwie nie rozwiązuje, prócz losu biednego de Fondette'a, który może więcej wart był od księcia Birac, a nie wiedzieć za co ginie za niego. Jest to taki kozioł ofiarny w sztuce, przeznaczony przez autora na zabicie. Takich się rzeczy nie robi w komedji. Kto może płakać po tym zabitym, a i księżna Jerzowa musi czuć pewne wyrzuty sumienia, że wyprawiła na tamten świat nieboraka. Losy Sylwanii wcale nierozstrzygnięte, a choć książę de Birac przekonał się o jej niewierności, to przecież nie wiem, dlaczego miałby już odtąd być wiernym małżonkiem.

Całe to rozwiązanie przypomina kuglarską sztukę z zegarkiem; kuglarz tłucze zegarek, nabija go w lufę pistoletu, strzela i zegarek cały i nietknięty zawiesza na goździu w ścianie. Książe de Birac jest tu takiem zegarkiem. Hrabia de Terremonde ma go w lufie swojej, strzela i książe de Birac cały i zdrów zawisa u ramion własnej żony.

Pani Modrzejewska w roli księżnej Jerzowej stworzyła piękny typ kobiety szlachetnej, czystej, ale namiętnej i nieumiejącej panować

---

dno, że szkoła tylko bez wychowania, stała się przedmiotem pieczy; oświata bez moralności, jedyną sprawą społeczną. — Rodziną i wychowaniem przestano się czas jakiś zajmować zupełnie. — Postrzegłszy się jednak później, że z rodzin dla kierunku racjonalnego rozpowszechnianego przez szkoły, najsilniejszy wychodzi opór, że dzieci z domu wynoszą coś więcej, jak uzdolnienie do pojęć naukowych, poczęto wszelkiemi siłami napadać na rodziny, jako gniazda ciemnoty i zacofania, jako tamy postępu. Z jednej więc strony starano się z domu dzieci wyciągać jak najwcześniej do szkoły, aby jak najkrócej pozostawały pod okiem rodziców, gdy z drugiej znowu rozbijano małżeństwa, dowodząc małżonkom, a szczególniej kobietom, że małżeństwo to niewola, która ustać musi, przysięga to przesąd, który porzucić trzeba.

Że kontrakt cywilny do związku takiego wystarcza zupełnie, że nie wypada nakoniec, dzisiaj szczególnie w wieku postępu i oświaty, powoływać się jeszcze na jakieś moralne zobowiązania, wykonywać jakieś średniowieczne przysięgi, lub nadawać jakie znaczenie kościelnym obrzędom i błogosławieństwu.

W podobny sposób i z takąż samą wiarą jak teraz wyzwalali oni rodzinę, głosili dawniej społeczną i polityczną wolność i równość.

Nauczali wolności, ale nie tej prawdziwej, którą Chrystus obdarzył narody na górze Golgoty, ale w o l n o ś c i tak zwanej przez nich n a j w y ż s z e j, nieograniczonej, matki wszelkiego despotyzmu i niemoralności znanej po wszystkie czasy wszędzie pod imieniem s w a w o l i lub wolności szalonych. Nauczali równości, ale nie wobec Boga i praw bożych i ludzkich, ale tej, której po wszystkie czasy nigdy nie było i być nie może; nierówność bowiem ludzi między sobą moralną, intelektualną i fizyczną, która przy równych nawet prawach od własnej tylko woli zależy człowieka, użyli oni za nieustające zarzewie wzajemnej nienawiści społecznej ludzi.

Rozwiązujący duch racjonalizmu, rozwiązał też wszystko za swego panowania, rozczłonkował człowieka, rodzinę, szkołę, społeczność i państwo. Ztąd ludzie niesumienni, bezduszni i materjalni, ztąd rodziny bez miłości rodzicielskiej, szkoły bez religii, społeczność bez Boga, państwo bez moralności. Ztąd dziś ten sam chaos w życiu, co i w zajęciach. Powiedzieliśmy wyżej, że nie zrozumie ten ani dążeń ani pragnień, ani też walk dzisiejszej społeczności, kto się z duchem schodzącej epoki racjonalnej niezapozna dobrze.

To nas usprawiedliwia, dla czego nad jej scharakteryzowaniem dłużej nieco zastanowiliśmy się tutaj. (D. c. n.)

nad burzą uczuć. Jej sympatyczna gra, zaopatrzona w cały arsenał pięknych ruchów i spojrzeń, otaczała przyjemnem światłem tę, można powiedzieć, jedyną dodatnią postać w komedji.

— Pani Aszpergerowa bladą rolę matki odegrała z wybornym taktem. Pp. Konarski i Woleński wywiązali się z ról swoich bardzo dobrze. Reżyserowi należy się pochwała za piękne urządzenie salonu w drugim akcie.

— **Mianowania.** Dyrekcja finansowa na Bukowinie nadała posadę kontrolora III. klasy opróżnioną przy urzędzie podatkowym p. Janowi Raimannowi.

— **Znajdujemy w jednym z dzienników francuskich** następujący list, który Aleksander Dumas syn otrzymał z powodu „Księżnej Jerzowej": „Panie!

„Zdarzenie, które panu dostarczyło wątku do sztuki p. n. „Księżna Jerzowa", przedstawiłeś pan w sposób czyniący mi ujmę. Czyż podobna przypuścić, żeby człowiek należący do wyższego świata, dobrze wychowany, mający drażliwy stosunek z osobą zamężną, upierał się przy tem, żeby pójść na schadzkę wyznaczoną przez tę osobę, kiedy mu mówią wyraźnie, że mąż tej osoby jest ostrzeżony, zaczaił się i chce zabić kochanka swej małżonki? Po cóżby ja tam szedł, kochany panie? czy po to, żeby temu mężowi, który jeszcze się waha, jeszcze wątpi, jeszcze nic nie wie, jeszcze szuka, dostarczyć dowodu oskarżającego kobietę, która jeżeli jest winną, to nie do mnie sąd i oskarżenie jej należy, bo ja jestem współwinowajcą? Daruj pan, ale czegoś podobnego nie dopuściłem się nigdy i nie dopuściłby się nikt na mojem miejscu. Wymysł pański jest pod względem mnie szkaradną potwarzą, a bezwzględnie więcej jeszcze niedorzecznym.

Widzę zatem, że pana błędnie poinformowano jak się rzecz miała, opowiem ją zatem panu, nie dlatego, żeby mi szło o sprostowanie pańskiej sztuki, lecz że mi idzie o naprawienie sobie opinii u kobiet; gdyby się bowiem rozniosło po świecie, że postąpiłem tak jak pan mi przypisujesz, niezawodnie wszystkie kobiety zamężne uciekałyby odemnie jak od zapowietrzonego. Oddałem księżnie de Birac pieniądze i chciałem iść do hrabiny Sylwanii, lecz gdy mię księżna ostrzegła, że hrabia de Terremonde oczekuje w zasadzce, wstrzymałem się z tą wizytą, jak się pewnie łatwo domyślić. Hrabia nie zabił nikogo, bo ten biedny de Fondette jest także wymysłem, którego panu nie winszuję bynajmniej. Hrabia de Terremonde przekonał się tym sposobem, że moja żona oskarżyła jego żonę niesłusznie. Nazajutrz wyzwał mnie na pojedynek. Księżna de Birac odwołała swoje twierdzenie, przeprosiła go, więc do pojedynku nie przyszło i mój przeciwnik spokojnie pojechał ratować swoje dobra od sprzedaży. Wtedy poszedłem do hrabiny, ale tutaj spotkało mnie takie przyjęcie jakie mi przepowiedziała księżna. Przekonałem się, że hrabina kochała nie mnie, ale moje pieniądze, a gdy się dowiedziała, że pieniędzy nie wziąłem, wyśmiała mię poprostu i zaraz wtedy zaczęła się rozglądać dokoła czy gdzie jakiego de Fondette nie zobaczy. To mi otworzyło oczy. Zrozumiałem, że na całej kuli ziemskiej jedna jest tylko istota mogąca naprawdę kochać takiego jak ja człowieka bez dodatku dwóch miljonów, i że tą kobietą jest właśnie księżna de Birac. Nie pozostało mi nic innego jak wrócić do niej, rzucić się w piersi i uzyskać przebaczenie. Jak panu wiadomo, księżna bez trudności przebacza, udało mi się zatem, wyjechaliśmy natychmiast w daleką podróż, obecnie jesteśmy o 500 mil od Paryża, i z tego powodu dosyć późno dowiedziałem się o sztuce, którą na tle tego zajścia był pan łaskaw napisać. Obecnie *tout est pour le mieux dans le meilleur des mariages*, moralność została ocalona bez śmierci tego biednego ofiarnego kozła, którego jej pan poświęciłeś, i jesteśmy tacy szczęśliwi, że nawet pańska niedyskrecja dramatyczna nie zdołała zamącić naszego szczęścia, pobudziła nas tylko do pustego śmiechu, za sposobność do którego szczerze panu dziękując, łączę wyrazy itd.

*Jerzy książę de Birac*."

— **Czerniowce** d. 31. maja 1872. Trzeci znajomy nam tu wypadek opuszczenia religii i stania się bezkonfesyjnym, tyczy się również jak dwa poprzednie osoby nazwiska polskiego, tym razem obrządku grecko-katolickiego. Jestto student G... robiący egzamin dojrzałości, który dla tego opuścił swoją religię, aby z nauki tej nie potrzebował zdawać egzaminu. Opiekunowie tej jest matka i starszy brat zezwolili na to, aby mu umożliwić prędsze „przyjęcie do chleba." Ludzie mówią, że chce sobie tem uzyskać względy pana profesora R..., który pierwszy dał tu przykład wystąpienia z kościoła katolickiego, nie przechodząc do żadnego innego.

— **Podziękowanie.** Proszę o umieszczenie w szpaltach *Gazety Narodowej*:

Wielmożny pan Kieliszkiewicz emeryt. kapitan c. k. wojsk austrjackich, zamieszkały we Lwowie, ofiarował dla tutejszej szkolnej biblioteki znaczną ilość książek, za który to szlachetny czyn wspaniałomyślnemu dawcy, Rada szkolna miejscowa publiczne podziękowanie wyraża.

Mikołajów, 27 maja 1872.

*Żabowski*, dyrektor.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W Poznaniu wyszła broszura p. t. „W sprawie ludu naszego, o wiecach i o Towarzystwie Oświaty ludowej", kilka uwag napisał Spartakus.

— „Ustawa Towarzystwa wzajemnej pomocy dla literatów" w Warszawie, o której już wspominaliśmy, przedstawioną została do zatwierdzenia ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu.

— W Kaliszu przebywająca orkiestra niewidomych artystów, wychowańców Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, ma stanowić stałą kapelę przy kościele św. Mikołaja, jednym z najstarożytniejszych w tem pięknem mieście nad Prosną.

— Mylnie doniesiono, że wydawcą dopowiedzianej *Gazety Płockiej* jest księgarz Kempner, wydawcą bowiem i redaktorem rzeczywistym i odpowiedzialnym jest pan inżynier Potworowski.

— „Swat muzykalny" wydania J. Kaufmana w Warszawie, zeszyt 10 przyszedł już prasę. Zawiera: „Andante" op. 40 nieśmiertelnego L. v. Beethovena i „Berceuse" W. Szadurskiej.

— Teatr stały w Lublinie, zawiązany pod dyrekcją Zygmuuta Sarneckiego i Józefa Texla otwartym został 2go maja b. r. Przedstawienie składało się z prologu i komedji Fredrów, ojca i syna. Do składu Towarzystwa zaangażowane mi zostały w ostatnich czasach: panna Macherzyńska, spiewaczka, i p. Waliszewska b. artystka teatrów warszawskich. — Wszystkie dotąd dane przedstawienia powiodły się jak najlepiej.

— W Warszawie umarł w Kwietniu r. b. Stanisław Marszałkiewicz, sławny malarz miniaturowy z epoki Księstwa Warszawskiego. Miniatur odznaczających się artystycznym smakiem zostawił kilkaset. I w innych rodzajach malarstwa celował rzeczywistym talentem. Zacny, poczciwy, był chodzącą kroniką Warszawy. Urodził się 1789 r. Żył więc lat 83.

— Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszło dzieło p. t. „Praktyczne gorzelnictwo" pouczający podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie, A. Körtego, z niemieckiego przełożył i do tutejszych warunków fabrykacji zastosował Stanislaw Włocki.

— Władysław Miller b. artysta warszawskiej opery, ozdobiony został przez króla portugalskiego krzyżem kawalerskim ordern Chrystusa. Dzienniki lizbońskie bardzo pochlebnie oceniają talent p. Millera. Po ukończeniu szeregu wystąpień w Lizbonie i Madrycie, p. Miller powrócił do Medyolanu.

— Zapowiedziany „Wykład chorób wenerycznych" podług dzieł Zeissla, Redera i innych, ułożony przez studentów medycyny pod przewodnictwem drów Karola Pawlikowskiego i Henryka Stankiewicza, wyszedł w Warszawie (zeszyt pierwszy).

— Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu jako tom XII wydawanych przez niego „Pamiętników z ośmnastego wieku" wyszło dzieło p. t. „Listy z emigracji" przez Hugona Kołłątaja, pisane w r. 1792, 1793 i 1794, zebrane i wydane przez Łucyana Siemieńskiego. Postać wielkiego męża stanu, staje tu przed nami jeszcze wyraźniej niż dotąd.

— Dziś otrzymaliśmy od p. A. Nowoleckiego wydawcy „Czytelni ludowej" w Krakowie prospekt na kompletne wydanie w dwóch tomach Poezji El...y, prospekt ten podajemy naszym czytelnikom w całości i nie wątpimy iż znajdzie ta nowa publikacja ulubionego naszego poety wielu prenumeratorów.

Prospekt. Niżej podpisany spodziewa się, iż odpowie ogólnym życzeniom czytającej powszechności, przystępując do ogłoszenia wszystkich pism El...y, których wydanie pierwszego tomu, przed dwoma laty we Lwowie, doznało tak sympatycznego przyjęcia, że edycja w krótkim czasie przez samą Galicję wyczerpaną została.

Nowe wydanie poezji El...y pomnożone o drugie tyle nowemi utworami, okaże się w bardzo ozdobnej edycji, z illustrowanym tytułem rysunku J. Kosaka, najdalej w pierwszej połowie lipca r. b.

Życzący sobie nabyć poezje El...y po przystępniejszej cenie raczą skorzystać z niniejszego ogłoszenia przedpłaty, albowiem po wyjściu cena zostanie podwyższoną, a nadto tylko dla 300 pierwszych prenumeratorów dzieło całe odbite będzie na pięknym welinowym satynowanym papierze, dalsze zaś egzemplarze przeznaczone dla handlu księgarskiego wyjdą na papierze zwyczajnym.

Prenumerata na dwa tomy, przeszło 30 arkuszy druku obejmujące w 8ce wynosi 3 zł. (2 talary), dla posiadających już pierwsze wydanie tomu pierwszego, ustanawia się oddzielnie przedpłata na tom drugi 2 zł. (1 talar 10 sgr.)

Druk dzieła już rozpoczęty w nowej drukarni *Czasu* p. Leona Paszkowskiego nowo sprowadzonemi czcionkami.

Uprzejmie upraszam o wczesne nadsyłanie przedpłaty, albowiem na papierze welinowym taka ilość egzemplarzy drukować się będzie jaka zostanie zaprenumerowaną.

Przedpłatę przyjmują uproszone redakcje pism, oraz wszystkie księgarnie.

Nadsyłać można także najlepiej i najtaniej za przekazem pocztowym wprost pod adresem moim.

*A. Nowolecki.* wydawca „Czytelni ludowej" w Krakowie ulica Florjańska nr. 339.

— **Sprostowanie**. W nr. 150, w artykule fejletonowym p. t. „W Montmorency" wydrukowano „ciosowy nagrobek poety Antoniego Góreckiego (ur. 1825 † 1867), który był mężem córki Adama Mickiewicza" powinno, zaś być „Antoniego Góreckiego (ur. 1787 † 1861) i syna jego Tadeusza Góreckiego, malarza (ur. 1825 † 1867), który był mężem córki Adama Mickiewicza."

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Walne zgromadzenie akcjonarjuszów** galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń odbyło się 29. maja br. Obecnych było 20stu akcjonarjuszów, reprezentujących 140 głosów. Komisarz rządowy p. Fr. Karasiński. (Dok.)

Ogół szkód, które poniosło Towarzystwo w działach ubezpieczenia od szkód elementarnych wynosi . . . . . . 285.331 złr. 38 c.

za takowe otrzymało zwrotu od Towarzystw reasekuracyjnych . . . . . 64.098 złr. 75 c.

Pozostaje na własny rachunek . . . . . 221.232 złr. 63 c.

Powyższa suma rozdziela się:

113.622 złr. 46 cent. na dział ubezpieczeń od ognia,

94.224 złr. 70 cent na dział ubezpieczeń od gradu.

13.385 złr. 47 cent. na dział ubezpieczeń od paszportów, — oprócz powyższych cyfer obejmują wydatki Towarzystwa 32.764 złr. 75 ct. jako rezerwę szkód ogniowych i 3.412 złr. 30 cent. jako rezerwę szkód transportowych, na szkody z roku 1871, które nie były jeszcze zlikwidowane po koniec roku ubiegłego. Rezerwa szkód ogniowych została obliczoną stosunkowo tak wysoko z powodu, że właśnie pod koniec roku 1871 Towarzystwo znacznemi pożarami zostało dotknięte.

Porównawszy ogólną sumę poniesionych szkód w dziale ubezpieczeń od ognia w kwocie 146.387 złr. 21 ct. z sumą premii w kwocie 427.968 złr. 36 ct. wynoszą szkody tylko 34.2 procent, a zatem uważać można rezultat osiągnięty jako wcale zadawalniający a który może służyć za dowód, że Towarzystwo wybierało ściśle i z wszelką oględnością przedmioty podane do ubezpieczenia, tudzież starało się odpowiednio rozdzielić takowe.

Nie tak pomyślnym okazał się rezultat czynności Towarzystwa w dziale ubezpieczenia od gradu; rok ubiegły bowiem przyniósł Towarzystwu, również jak i innnym zakładom tego rodzaju, znaczną stratę z powodu gradów, które spadły w tym roku w niezwykłych rozmiarach i w niezwykłej ilości. Straty Towarzystwa w tym dziale przenoszą przychód o 21.344 złr. 39 c.

Ubezpieczenie transportów przyjmowało Towarzystwo jedynie w drodze reasekuracyjnej, a rezultat w tym dziale można nazwać zupełnie zadowalniającym.

Na pokrycie nieubiegłych ubezpieczeń we wszystkich działach, przeniosło Towarzystwo jako rezerwę na rok bieżący 160.029 złr. 53 c.

I w tym względzie postąpiło Towarzystwo z jak największą sumiennością, aby dać ubezpieczonym i akcjonarjuszom na wszelki wypadek jak największą rękojmię.

Koszta zarządu starano się opędzać z wielką oszczędnością. Te wynoszą bowiem tylko 42.802 złr. 60 cent.; z kosztów organizacji w kwocie 77.045 złr. 33 ct. jakoteż z wkładu na inwentarz i tablice odpisano 10 prct. w wydatkach ubiegłego roku jako pierwsze umorzenie.

Organizacja pochłonęła stosunkowo znaczną sumę, gdyż podróże w różnych prowincjach w celu obsadzenia ajencji były bardzo kosztowne.

Rozporządzalne kapitały Towarzystwa przyniosły 30.509 złr. 39 ct.; jest do dostecznym dowodem, że Towarzystwo ściągało zaległości z należytą spreżystością, mając na oku lokację, dającą wszelką pewność, połączoną z jak największym zyskiem.

Uwzględniwszy zatem zamknięcie rachunków tudzież wykazaną w bilansie sumę 41.217 złr. 24 ct., jako czysty **zysk**. Rada zawiadowcza wnosi:

Walne zgromadzenie raczy:

I. Wziąć do wiadomości niniejsze sprawozdanie:

II. zatwierdzić uchwaloną przez Radę zawiadowczą, i już 1. stycznia rb. uskutecznioną wypłatę sumy 24.000 złr. jako 5 prc. oczynszowanie wpłaconego kapitału akcyjnego.

III. Uchwalić:

*a)* złożenie do funduszu rezerwowego kwoty 1.721 złr. 71 ct.;

*b)* wypłacenie Radzie zawiadowczej i dyrekcji kwoty 3.443 złr. 44 ct. jako tantiema;

*c)* wypłacenie akcjonarjuszom superdywidendy po 3 złr. od akcji;

*d)* przeniesienie pozostających 53 złr. 8 ct. na rachunek roku bieżącego;

*e)* udzielenie zarządowi Towarzystwa i dyrekcji absolutorjum z czynności pierwszego roku, na podstawie sprawozdania komitetu rewizyjnego.

Po dłuższej dyskusji bierze walne zgromadzenie powyższe sprawozdanie do wiadomości, i uchwala w całej osnowie punkta I, II i III z z ustępami a), b), c), d) i e) zgodnie z wnioskiem Rady zawiadowczej.

Następuje wybór komitetu rewizyjnego, do którego weszli wybrani większością głosów pp.: K. Zaklika, Benedykt Lis, Aleks. Terlecki, Gust. Postruskl i Karol hr. Drohojowski.

Nastąpiły obrady na 5 punktem porządku dziennego: Zmiana §. 63 statutu. Na wniosek p. dr. Hönigsmanna uchwalono: Co do fruktyfikowania kapitałów Towarzystwa do rozporządzenia będących przez dodanie w ustępie a) §. 63 po słowie „weksli" słów: „lub udzielanie zaliczek zwrotnych ratami w przeciągu roku"; a po ustępie c) §. 63 następujący ustęp: d) „przez zakupno realności i gruntów miejskich" z powodów, że udzielanie ratami w ciągu roku spłaconych pożyczek, należycie poręczonych, jest jedną z najkorzystniejszych operacyj, a zakupno realności i gruntów miejskich stać się może w krótkim czasie potrzebą ze względu na zdezolowany stan realności, w którym się zakład Towarzystwa mieści, i ze względu na coraz bardziej wzmagające się podwyższenie czynszów najmu, tak, że korzystniej będzie dla Towarzystwa na swój zakład przy wydarzonej dobrej sposobności kupić lub wybudować dom, jak opłacać czynsz najmu zbyt wygórowany.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wyraziło zgromadzenie na wniosek dr. Hönigsmanna dyrektorowi Towarzystwa, panu Nawarskiemu, uznanie przez powstanie za dotychczasowe oględne prowadzenie interesów Towarzystwa i niezmordowaną pracę.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1. po południu.

(*R.*) **Lwów**, 30. maja. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). Od 28. maja pada deszcz nieustannie i wywrze niezawodnie zbawienny wpływ na rozwój całej wegetacji wycieńczonej długą posuchą. Chociaż Galicja wskutek drugiej posuchy zawiedzioną została w swej nadziei, że tegoroczne zbiory wypadną bardzo dobrze, to znowu jeszcze niedostatek w Galicji nie może zrównać się z klęską, jaką obecnie dotknięte zostały Czechy.

W życiu gospodarczem klęska jednego kraju przynosi korzyść drugiemu i z tego powodu pospieszamy z uwagami o środkach, któremi Galicja wyzyskać może na swoją korzyść skutki okropnej powodzi w Czechach. Ponieważ powódź nawiedziła głównie urodzajne okolice koło Saaz, gdzie woda poniszczyła wszystkie zasiewy i chmielarnie, ponieważ połowa miasta Rakowitz słynnego z znamienitej uprawy chmielu stoi pod wodą a w podobnem położeniu znajdują się także okolice Weltras, Kralup, Karlstein, Beraun, Radotin, Dobrichowitz, Horowitz i Iditz, ponieważ dalej w innych okolicach czeskich niedotkniętych straszliwą powodzią chmiel nie bywa uprawiany w tak wielkich rozmiarach, przeto nasuwa się wniosek, że tegoroczny zbiór chmielu w Czechach wypadnie niesłychanie licho a cena tego artykułu pójdzie znakomicie w górę.

Galicyjski chmiel nie może niezawodnie rywalizować z chmielem czeskim, co podnosiliśmy już nieraz. Jestto wynik klimatycznych stosunków a nie sposobu uprawy. Ale w każdym razie lepsze gatunki galicyjskiego chmielu doczekają się ceny znakomicie wysokiej. Do tej pomyślnej konstelacji przysłuża się jeszcze i ten fakt, że galicyjski chmiel nie doznał w tym roku żadnego uszczerbku w chmielarniach założonych i utrzymywanych w sposób racjonalny.

Wobec takiego stanu rzeczy galicyjscy producenci mogą spieniężyć tegoroczny zbiór bardzo korzystnie, jeżeli nie pospieszą się ze sprzedażą przed zbiorem i jeżeli suszenie odbędzie się w sposób odpowiedni.

Drugą korzyścią, która wyniknie dla Galicji z klęski elementarnej w Czechach, będzie większy popyt na jęczmień. Czechy pokrywały dotąd potrzebę jęczmienia własnemi zbiorami i tylko większe browary sprowadzały jęczmień z Hanny na Morawie. Obecnie powódź poniszczyła zasiewy, więc Czechom nie wystarczy własny zapas jęczmienia. Morawa i Węgry w pierwszym rzędzie powołane są do zaopatrzenia browarów czeskich w potrzebny materjał a Galicja także spieniężać będzie swój jęczmień po cenach znacznie wyższych.

Ponieważ w Czechach nawet po średnich urodzajach konsumcja więcej innych gatunków zboża niż produkcja ich wynosi, przeto spodziewać się można, że w Galicji powiększy się także popyt na żyto i pszenicę. Gdy jednakże zbiór żyta w skutek tak długiej posuchy prawdopodobnie nie będzie pomyślny, więc Galicja korzystać będzie mogła zapewnie tylko z większego popytu na pszenicę.

Moskwa dostarczy zapewnie dużo zboża do Czech, a tem samem przysporzy także nie małe korzyści Galicji, dla której obrót przewozowy i dotąd zawsze był korzystnym.

W okolicach czeskich dotkniętych powodzią uprawa ziemniaków stanowiła jedną z najważniejszych części produkcji rolniczej, więc w skutek powodzi okaże się także w Czechach, wielki brak ziemniaków, z czego skorzystać może Galicja, jeżeli tegoroczny zbiór wypadnie u nas pomyślnie. Transport ziemniaków do Czech ułatwiony został w ostatnich czasach w skutek znacznego zniżenia taryfy na kolei żelaznej, więc są wszelkie warunki korzystnego spieniężenia tego artykułu.

Także i inne artykuły, a mianowicie jaja znajdą wskutek dzisiejszej konstelacji stosunków handlowych daleko większy odbyt.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

## Ostatnie wiadomości.

Cesarz ma wkrótce udać się do Czech dla zwidzenia okolic powodzią dotkniętych, a ponieważ mają mu towarzyszyć ministrowie Auersperg i Lasser, sesja Rady państwa będzie może już d. 10. bm. zakończoną. Powódź zrujnowała na długie lata około 100 mil. kwadr.; szkodę obliczają na 50 do 100 mil. zł. W takiem nieszczęściu może pomódz tylko pożyczka w sumie, pokrywającej szkodę.

Półurzędowe organa węgierskie rozpuściły zrazu wiadomość, że narodowcy nie będą mieli w sejmie kroackim większości, — taki miał być rezultat wyborów z d. 29. maja. Tymczasem okazało się, że nawet z głosami wirylnemi unioniści będą mieli wszystkiego tylko 56 głosów, narodowcy zaś 65. Nie wszyscy też unioniści są bezwzględnymi stronnikami rządu; wiele wyborów unionistowskich, jako pod fizyczną przemocą rządową i pod gwałtem dokonanych; sejm unieważni. Pytanie tylko, czy sejm ten doczeka się zebrania. Zastępcą bana, Wakanowicz, podał się skutkiem zwycięztwa narodowców przy wyborach, do dymisji.

**Wiedeń** d. 3. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Minister spraw wewnętrznych, Lasser, opisuje w długiej mowie klęskę, jaka dotknęła Czechy, wylicza poczynione już przez rząd kroki ku jej ulżeniu, i zapowiada zażądanie kredytu na wsparcie powodzią dotkniętych. Herbst stawia wniosek naglący, aby komisja finansowa jak najrychlej zajęła się sprawą mającej się Czechom użyczyć pomocy państwowej i sprawę zdała. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Minister wyznań i oświaty, Stremayer, odpowiada na interpelację względem przedłożenia projektów do dalszych ustaw wyznaniowych, że rząd, zajęty wielu pracami, nie mógł jeszcze skończyć obrad nad temi projektami, że jednak przedłoży je na następnej sesji Rady państwa.

**Londyn** d. 2. czerwca. „Observer" donosi: Rada gabinetowa zajmowała się nadeszłą rano z Washingtonu depeszą w sprawie artykułu dodatkowego. Co uchwalono, niewiadomo. W kołach dobrze uwiadomionych spodziewają się jednak, że Ameryka zezwoli, jeszcze przed zebraniem się d. 15. bm. sądu polubownego w Genewie, na cofnięcie pretensyj pod względem szkół pośrednich. Co się tyczy sformułowania artykułów, Anglia ma przedewszystkiem żądać, aby w orzeczeniu niezbyt rozciągano wykluczenia ewentualnych w przyszłości pretensyj pod względem szkód pośrednich.

**Wiedeń** d. 3. czerwca. Dalszy ciąg posiedzenia Rady państwa. Przy obradach nad ustawą o wprowadzeniu nowej ustawy karnej, jednogłośnie przyjęto wniosek, aby nowa procedura karna obowiązującą była i dla Galicji, Bukowiny i Dalmacji. Wnioskodawca, Tomaszczuk, w imieniu wszystkich delegatów tych krajów oświadczył, iż są za tym wnioskiem, minister zaś sprawiedliwości zgodził się na ten wniosek.

**Kraków** d. 3 czerwca. Walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odrzuciło wniosek uchwalenia datku na szkoły ludowe wszystkiemi głosami przeciw pięciu. Fundusz rezerwowy towarzystwa wynosi siedmkroć stotysięcy

**Wiedeń** d. 3. czerwca. Spęd wołów wynosił dzisiaj: galicyjskich 2.367, ogółem 3.358 sztuk; 60 ma jeszcze nadejść. Płacono najprzedniejsze galicyjskie po 33 złr. cetnar. W końcu targ szedł żywo; sprzedano wszystko.

*J. Krzysztofowicz*,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

### Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 3. czerwca 1872
godz 2 min. 00 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 139.00. Węgierskie kredyt. 159.50. Anglo-austr. 320.00. Unionsbank 287.50. Kolei Karola Lud. 258.50. Kolej siedmiogr. 184.00. Kolei połudn. 205.40. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 251.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg.Nordost. 166.00. Kolei północnej 226.50. Kolei Rudolfa 179.00. Węgierska Ostbahn 136.50. Indemnizacje galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 145.00.

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 189.75 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 200.50. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 75.80. Akcje banku budow. 122.70. Losy węgier. 104.90. Kolei państwowej 355.00. Banku związk. 303.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 276.50 Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mdłe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We wtorek d. 4. czerwca 1872.
pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.

*Występ gościnny pani Teodozji Friderici-Jakowickiej, pierwszej spiewaczki w Palermo,*
*a drugi występ panny Kramer spiewaczki opery z Gracu.*

### NORMA
opera w 2. aktach W. Belliniego.
Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:
Orowist, arcykapłan Druzów . . . P. Borkowski.
Norma jego córka kapłanka . . . *Pni Friderici-Jakowicka.*
Adalgiza . . . . . . . *Pna Kramer.*
Sewer, wódz rzymski . . . P. Cieślewski.
Flawiusz, jego powiernik . P. Kric.
Klotylda, powiernica Normy Pna Heber.
Kapłani. Kapłanki. Żołnierze.
Reżyser p. Lech Nowakowski.

*Początek o godz.* **wpół** do **8mej**.

### NADESŁANE.

W kasynie mieszczańskiem zeszła od 1. czerwca zmiana na lepsze, gdyż Wydział oddał kuchnię nowemu, odpowiedniejszemu przedsiębiorcy, i zapewne wielu członków, którzy tam jadać przestali na nowo do kasyna sprowadzi.

Do dzisiejszego numeru dołącza się katalog książek „Księgarni polskiej" we Lwowie.

**Lwów**, z Izby handlowej dnia 3. czerwca

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 258 00 | 259 00 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 163 50 | 164 50 |
| Banku hip. gal. z wpł. 60% | 163 50 | 164 50 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 67 00 | 69 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 82 75 | 83 25 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 15 | 75 60 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 50 | 90 00 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 92 50 | 93 25 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 76 50 | 77 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 31 | 5 39 |
| Dukat cesarski | 5 32 | 5 40 |
| Napoleondor | 8 91 | 8 98 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 00 | 9 15 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 70 | 1 80 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 52 | 1 53 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 67 | 1 68 |
| Srebro | 110 50 | 112 00 |
| **Wiedeń** d. 30. maja | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| renta austr. w. a. 5% | 64 70 | 64 80 |
| „ „ srebrem | 71 90 | 72 10 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 328 00 | 329 00 |

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 96 [illegible] | 96 75 |
| „ „ „ 1860 | 103 70 | 103 90 |
| „ „ „ 1864 | 147 [illegible] | 147 25 |
| „ podatk. z r. 1864 | 118 00 | 118 50 |
| Listy zastawne domen. | 120 00 | 120 50 |
| Oblig. indemniz. gal. | 76 40 | 76 50 |
| „ „ bukow. | 75 50 | 76 00 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 322 25 | 322 75 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 334 80 | 335 00 |
| Franko-Austrjackie | 136 25 | 136 75 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 833 00 | 835 00 |
| Vereinsbank | 133 50 | 134 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 121 50 | 121 60 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 29 00 | 29 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alföld | 182 00 | 182 50 |
| Karola Ludwika | 258 50 | 259 75 |
| Północna Ferdynanda | 2335 00 | 2340 00 |
| Franciszka Józefa | 213 25 | 213 50 |

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 164 00 | 164 50 |
| Rudolfa | 179 25 | 179 70 |
| Siedmiogrodzka | 182 00 | 183 00 |
| Staatsbahn | 361 50 | 362 00 |
| Południowa | 197 25 | 197 50 |
| Tramway wied. | 275 10 | 275 75 |
| Łupkowska | 166 75 | 167 25 |
| Węgierska północno wsch. | 143 50 | 144 00 |
| „ wschodnia | 87 10 | 87 30 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 50 | 89 50 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 92 25 | 92 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 74 00 | 75 00 |
| „ „ „ „ 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 92 30 | 92 60 |
| „ „ „ 5% w. a. | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 103 75 | 104 00 |
| „ w. a. 5% | 90 00 | 90 50 |
| **Kol. obl. z pierw. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 93 25 | 93 50 |
| Ferdynanda północna | 103 [illegible] | 104 20 |
| Karola Ludwika dawn. | 101 60 | 101 25 |
| „ „ z r. 1867 | 100 25 | 102 00 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 89 50 | 89 75 |
| „ „ „ z III. em. | 82 40 | 82 70 |
| Rudolfa | 95 00 | 95 25 |

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 93 00 | 93 25 |
| Południowej kolei | 113 50 | 113 75 |
| Państwowej kolei | 127 00 | 128 [illegible] |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 91 50 | 92 00 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 91 00 | 91 75 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 00 | 90 50 |
| „ „ w. a. | 86 25 | 86 50 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 186 50 | 186 50 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 16 50 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 26 00 |
| „ Keglevich | 16 50 | 17 00 |
| „ hr. Palfy | 28 50 | 29 00 |
| „ ks. Salm | 40 00 | 41 50 |
| „ hr. St. Genois | 31 50 | 32 50 |
| „ ks Windischgrätz. | 23 00 | 25 00 |
| „ Waldstein | 21 00 | 22 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 83 00 | 83 10 |
| Paryż 100 frank. | 44 25 | 44 30 |
| Londyn 10 ft. szter. | 112 70 | 112 80 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 95 10 | 95 20 |

Nakładem 2441 1—4

# F. H. RICHTERA

*we Lwowie i Poznaniu*

opuścił właśnie druk: **M. Dłużniewskiego**

## PORADNIK

**HOMEOPATYCZNY DOMOWY**

czyli

**wskazówki leczenia chorób na podstawie homeopatji w nieobecności lekarza**

podług

**Lutzego, Jahra i Heringa.**

**Cena złr. 2 cnt. 50.**

---

## Kupno lub dzierżawa

**dóbr Ciemierzowic**, w przemyskiem Starostwie, 1 mila między miastami Jarosławiem a Radymnem, w dobrej glebie położonych. Te dobra mają propinację, 300 morgów ornej ziemi, 50 morgów łąk i 50 morgów lasu.

Bliższa wiadomość na miejscu w Ciemierzowicach, u Wm. **Dziubińskiego**, adwokata kr. i u właściciela tych dóbr we Lwowie p. l. 308²/₄ przy ulicy Janowskiej 1443 1—3

---

## Do sprzedania

**piętrowa kamienica** pod Nr. 577⁴/₄ Nr. 18 n. z małym ogrodem, przy ulicy Łyczakowskiej, z wolnej ręki. 2449 1—2

Bliższa wiadomość w tejże kamienicy.

---

## Rządca ekonomiczny

uzdolniony i mogący się wykazać dostateczną praktyką gospodarską, znajdzie umieszczenie w **Sławentynie p. Brzeżany**. 5397 3-4

---

## Polecenie.

Wyczytawszy z inseratów „Gazety Narodowej“ Nr. 71 r. b. artykuł pod napisem **Dla cierpiących na reumatyzm**, udałem się do p. Płoszewskiej (pod Nr. domu 34 ulica Halicka) i wziąwszy dwie flaszeczek jej balsamu, doznałem wkrótce skutków pomyślnych, do zupełnego ustąpienia reumatyzmu mego z nogi, na który przeszłego roku i tej wiosny okropnie cierpiałem, mimo użycia różnych przez gazety ogłaszanych środków, co niniejszem do publicznej wiadomości podaję i każdemu na reumatyzm cierpiącemu zalecam.

Lwów dnia 25. maja 1672. 2439 1—1

**Ks. Jan Schmelz,**

Skuteczność balsamu od p. Płoszewskiej pochodzącego, bezstronnie potwierdzamy, gdyż przez użycie środka tego, zostaliśmy od dokuczliwych bolów reumatyzmowych całkiem uwolnieni.

Zalecając ten balsam każdemu na reumatyzm cierpiącemu, składamy p. Płoszewskiej najserdeczniejsze podziękowanie.

**Wojciech Jurkiewicz,**
właściciel Piwowarni,
**Piotr Bochyński,**
**Wincenty Klucznik.**

---

**NEWRALGIE** **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*: Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa. 1825 13—24

---

## Pługi Ransoma

**do głębokiej orki**

utrzymuje na składzie

**Arnold Werner**

**we Lwowie.** 2398 3—6

---

## Cierpienia szyji,

Choroby

**w krztani i w ustach,**

leczą

## Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

**Elixir do zębów,**
**proszek do zębów,**
**pasta do zębów** (opiat.)
**Dethana.**

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mięśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 1877 34—48

**Składy**: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebr. orłem **Z. Ruckera i P. Mikolascha** we Lwowie, **J. Trauczyńskiego** apt. w Krakowie i w znaczniejszych apt. zagranicą.

---

Z powodu wydzierżawienia majątku jest do nabycia z wolnej ręki od 5go czerwca r. b. począwszy, w **Hołhoczach**, w powiecie Podhajckim położonych, 2436 2—3

## Inwentarz gospodarski

a mianowicie: **Konie** robocze i stadne, **woły** robocze, **krowy, jałownik, nierogacizna**, tudzież **ruchomości, narzędzia i machiny rolnicze.**

Zgłosić się do dworu w Hołhoczach.

---

## Zupełna wyprzedaż

MAGAZYNU

**Mód i Krawiectwa damskiego**

## MATYLDY MALINOWSKIEJ

ulica Teatralna Nr. 7 dom Saara na I. piętrze naprzeciwko katedry 4—6

**po cenach niżej fabrycznych,**

od godziny 9tej do 7mej wieczór, w Swięta i Niedziele sklep zamknięty.

Wysprzedają się różne towary, a mianowicie: **Aksamity, Kaszmiry. Kwiaty. Blondyny. Tiule, Frędzle, Pasmanterie** do sukien, **Czepki, Kapelusze** i inne towary będące w tym handlu, wszystko w najlepszych francuskich gatunkach.

---

## F. Wakarecy i Spółka

**pierwszy specjalny skład koronek, haftów i towarów białych,**

polecają Szan. Publiczności:

**Koronkowe chustki, Talmy i Żakieciki, białe i czarne** w Lama, Cambrai i **Chantilly.**
**Wielki wybór Kostjumów** pikowych, Cretonne i Gaze écru, Suknie muszlinowe i ptyfeniowe haftowane i aranżowane.
**Kołnierze,** Pelerynki i Fuchu z rękawkami w najnowszych fasonach od najtańszych do najlepszych.
**Kołnierzyki** płócienne z rękawkami najnowsze
**Firanki** haftowane, muślinowe i tiulowe.
**Firanki** gipiurowe, ptyfeniowe i muślinowe odpasowane i na łokcie. 2440 1—2

**Ceny najtańsze i stałe.**

*Towary i próby do wyboru chętnie się wysyłają.*

---

(**Teraz wyszła z druku** 4. bardzo pomnożne wydanie).

**Die geschwächte Manneskraft,** *jej przyczyny i leczenie.* Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr. w. a.

2420 3—100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

**słabości sekretnych**

(osobliwie osłabienie).

**Dr. Medycyny Bisenz,**

Stadt, Singerstrasse 12, 1. Stock.
Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki poczta. (Bez pobrania za zaliczka.)

---

We Lwowie na Zielonem pod Nr. 59 i 61 nowym, jest na sprzedaż z wolnej ręki

## Kamienica piątrowa

z oficynami, stajniami, wozowniami, z placem frontowym i wyborną studnią, wszystko zajęte, w zupełnie dobrym stanie, z czynszem rocznym 2.700 zł.

Zgłosić się można do właściciela tamże mieszkającego. Adresu udzieli Administracja Gazety Narodowej. 2422 2—3

---

## Traktyjernika

który mógłby za umówioną ceną dostarczać wikt dla 28 do 32 osób, **poszukuje Dyrekcja Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach.** Bliższa wiadomość listownie poczta Lwów. 2349 3—3

---

## GOSCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to: pp. **Chomel, Double, Velpeau, Listranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek). — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 1859 16—12

---

Największy najpierwszy

## Magazyn mód damskich i nowości Władysława Lewickiego

*Lwów, ulica Halicka l. 16,* poleca

**DAMOM:**

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane.
Kostiumy — Suknie i Tuniki.
Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe.
Paletoty aksamitne i jedwabne.
Fulary i jedwab surowy (soie ecru).
Materje wełniane, Bareże, Grenadyny.
Żakonety, muszliny, perkale i piki.
Szale, chustki i rotondy angielskie.
Chustki i rotondy koronkowe.
Krynoliny włosienne i Tourniury.
Korsety paryzkie i inne
**do damskiej toalety** stosowne **artykuły.**

2217 10—?

---

## Sirop z Podfosforanu wapna i sody

**Dra Churchill,**

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu.** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 1858 11—26

---

## SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2328 6—?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky** w **Wrocławiu**

---

Nigdzie w Galicji nie istniejącą, prawdziwą, lądem wprost z Moskwy sprowadzaną

## „Herbatę Kjachtyńska“

z Magazynów **Wasyla Klimuszyna**, w cenach od **2 złr. 50 ct.** do **10 złr.** za funt w. ross. w oryginalnych oplombowanych pakietach; tudzież wprost z Londynu parostatkiem sprowadzoną **Herbatę chińską** — przednią Kyssow po 3 złr. 50, najprzedniejszą Kyssow i najprzedniejszą Souchong po 5 złr. w. a. za funt wied. w obfitym utrzymuje zapasie

1 2

**Władysław Lachowicz,**
**aptekarz w Jaworowie.**

---

Osobom cierpiącym

## na choroby zębów i ust

polecamy najusilniej **Dra J. G. Popp,**

## Anatrynową wodę do ust.

Kto takową raz tylko używał, orzeknie niezawodnie, że jest lepszą nad wszystkie tympodobne. Cena flaszki 1 zł. 40 ct. za opakowanie przy wysyłce pocztowej 20 ct. Broszura bezpłatnie. 1811 2—3

**SKŁADY:**

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz; w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botczat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Zółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

---

## August Schellenberg we Lwowie

**główny skład dla Galicji** 2022 16—24

**sprzedaje**

| | | |
|---|---|---|
| Prawdziwy angielski Portlandzki cement | beczka zł. | 17 |
| " " " " | " pół " | 9 |
| Grodziecki Portland. cement | beczka | 12 |
| Portlandzki cement | " | 11 |
| Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt. | " | 15 |

---

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

**od 21. października 1869 r.**

## ASYGNATY KASOWE

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4½ | procentowe wypłacalne w | 8 dni | po wypowiedzeniu |
| 5 | " " | 14 " | |
| 5½ | " " | 30 " | |
| 6 | " " | 60 " | |

1898 8—?

**Dyrekcja.**

---

## C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.

## Ogłoszenie.

1—3

Z powodu rolniczo-przemysłowej wystawy w Tarnowie, która od 27. czerwca do 2. lipca b r. trwać będzie, zaprowadzony zostanie według rozkładu jazdy, który na każdej stacji przejrzeć można, pociąg spacerowy dnia 29. i 30. czerwca b. r. ze Lwowa do Tarnowa.

Pakunki ręczne są tylko takie dozwolone, które z łatwością w wagonie pomieszczone być mogą, większe zaś pakunki podlegają opłacie.

Lwów, dnia 31. maja 1872.

Dyrekcja ruchu.

---

## Do łaskawej wiadomości.

Wyprzedaż odbywać się będzie wyłącznie w handlu S. Reich, plac Marjacki l. 6, w domu Penthera obok hotelu Langa.

Począwszy od 10 czerwca, zajmie się p. **S. Reich**, handel towarów lnianych i bielizny we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 6, w domu Penthera, obok hotelu Langa, przez krótki czas wyprzedażą, naszego mu powierzonego składu wszelkich gatunków koszul męzkich i damskich, kalesonów, gorsetów, negliżyków, płaszczów do kąpieli, szkarpetek, pończoch, płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników itd. itd.

**o 20% niżej cen fabrycznych.**

Składy nasze w Galicji zwijamy zupełnie i aby towary nie prowadzić napowrót do Wiednia, uprosiliśmy p. S. Reicha do zajęcia się wyprzedażą, upoważniając go zarazem do opuszczenia tak znacznego procentu.

Za dobry towar dajemy wszelką porękę

Z uszanowaniem

## Schostal i Härtlein,

Skład fabryczny wyrobów lnianych i bielizny **w Wiedniu, Graben Nr. 30.**

---

Wyprzedaż rozpocznie się z dniem 10. czerwca.

Wyprzedaż odbywać się będzie wyłącznie w handlu S. Reich, plac Marjacki l. 6, w domu Penthera obok hotelu Langa.

**Pierwszy dzień wyprzedaży na dniu 10. czerwca.**

Do naszych Szanownych miejscowych i zamiejscowych odbiorców!

Znakomity fabryczny skład

## wyrobów lnianych i bielizny

## SCHOSTALA i HÄRTLEIN,

**w Wiedniu, Graben Nr. 30**

upoważnił mię, ze względu, **iż do Lwowa na jarmark nie przybędzie,** do wyprzedaży całego znajdującego się składu w Galicji, zawierającego rozmaite gatunki od najprzedniejszych do pojedyńczych koszul męzkich i damskich, kalesonów, kaftaników, spodnic, gorsetów, płaszczów przy czesaniu, negliżów, płaszczów kąpielowych, szkarpetek, pończoch, kołnierzyków i manszet, płócien, obrusów i serwet, chustek do nosa, ręczników, szirtingów itd.

**o 20% niżej cen fabrycznych.**

Zapraszam tedy P. T. Publiczność, ażeby zechciała korzystać ze sposobności nabycia dobrej i taniej bielizny, najnowszych fasonów, z gwarancją za dobry towar lniany.

Powodowany chęcią przysłużenia się Szanownej Publiczności doborowemi towarami i po tak zniżonych cenach, podjąłem się tej wyprzedaży.

Cennik wydam za kilka dni.

**Wyprzedaż potrwa tylko krótki czas,**

i odbywać się będzie wyłącznie **w handlu wyrobów płóciennych i bielizny S. REICHA, przy placu Marjackim Nr. 6, w domu Penthera obok hotelu Langa.**

Z wysokiem poważaniem

**S. REICH.**

Wyprzedaż rozpocznie się z dniem 10. czerwca.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.